

Andrzej Radomski

UMCS, Lublin

## Historiografia w okresie transformacji. Kilka uwag na marginesie monografii: Historia Wizualna<sup>1</sup>

### Abstract

Historiography in transition. Some remarks on the margin of the monography: Visual History

Article is a review of Dorota Skotarczak's book, Historia Wizualna

Key words: Visual History, Review, Methodology, Films

Słowa kluczowe: Historia wizualna, recenzja, metodologia, filmy

Okres ostatnich kilkudziesięciu lat w historiografii zachodniej to ciąg nieustających dyskusji nad jej podstawami i kierunkami dalszego rozwoju. Owym dyskusjom ciągle towarzyszyło słowo: kryzys. Dokładnie 40 lat temu ukazała się słynna Metahistory Hydena White'a, która podważyła wiele pewników obowiązujących na gruncie Clio. Stała się ona następnie impulsem do ożywionych debat nad twórczością historyków, a także otworzyła pole do nowych pomysłów i modeli dalszego jej praktykowania.

Wspomniany czas wydał wiele interesujących nurtów zarówno na polu metodologicznym, jak i badań źródłowych. Narratywizm, tekstualizm, konstruktywizm, nowy empiryzm, materializm czy interpretatywizm to przykłady paradygmatów teoretyczno-metodologicznych. Mikrohistoria,

---

<sup>1</sup> Dorota Skotarczak, Historia Wizualna, wyd. UAM, Poznań, 2012, s. 262

antropologia historyczna, historia kobiet, postkolonialna to nowe obszary badań zjawisk i procesów.

Na marginesie tych wspomnianych głównych nurtów debat historiograficznych nieśmiało zaczęły się pojawiać prace, które sygnalizują potrzebę zwrócenia uwagi na dokonującą się w ostatnich latach gwałtowną transformację rzeczywistości będącą konsekwencją tzw. nowych technologii. Zmieniły one także praktykę badawczą, a wiele wskazuje na to, że jest to dopiero początek o wiele głębszej transformacji. Historiografia także jej podlega – choć jest to bardziej widoczne poza akademickim jej wariantem.

I jedną z takich prac jest najnowsza książka Doroty Skotarczak: *Historia Wizualna*<sup>2</sup>. Poznańska badaczka zauważa, że nie można już dalej ignorować faktu, że żyjemy w kulturze audiowizualnej, w której niepoślednią rolę odgrywają obrazy, a także, że trudno sobie wyobrazić prowadzenie badań (zwłaszcza z historii najnowszej) bez uwzględnienia materiałów (źródeł) wizualnych: fotografii, filmu czy multimediiów. W związku z tym, uważa autorka, czas najwyższy zacząć systematyczne badania nad wizualnością i rolą materiałów wizualnych na gruncie nauk historycznych. I w pięciu kolejnych rozdziałach swej monografii Skotarczak rysuje zarys nowej subdyscypliny historiograficznej, jaką (proponuje) może stać się: historia wizualna. Zauważa bowiem, że brak jest na naszym rodzimym gruncie całościowego opracowania dotyczącego historii wizualnej. I już ten fakt powoduje aby: 1) przyjrzeć się bliżej temu przedsięwzięciu, 2) zastanowić się głębiej nad nowymi możliwościami, jakie niesie wizualizacja wiedzy historycznej dla Clio, a o których tylko wzmiankuje praca Skotarczak.

---

<sup>2</sup> Oprócz wspomnianej pozycji można tu wymienić: Daniel Cohen and Roy Rosenzweig: *Digital History, A Guide to Gathering, Preserving, and Presenting the Past on the Web*, w: <http://chnm.gmu.edu/digitalhistory/>, Stanley David J., *Computer, Visualization and History: How New Technology will Transform our Understanding of the Past*, London-New York, 2003, a na polskim gruncie: Andrzej Radomski: *Internet – Nauka – Historia* (e-book, dostępny za darmo na licencji CC na: [www.e-naukowiec.eu](http://www.e-naukowiec.eu), 2013, wyd. II)

Rozważania Doroty Skotarczak ogniskują się przede wszystkim wokół filmu – choć, oczywiście, zahacza też i o inne media. Interesują ją dwa problemy zasadnicze: 1) użyteczność filmu w roli źródła historycznego<sup>3</sup>, 2) określenie zakresu badawczego i metodologii historii wizualnej.

Dwa pierwsze rozdziały swej monografii poświęca autorka na przegląd dotychczasowego stanu badań odnoszącego się do kwestii tytułowej. Pierwszy jest dedykowany polskim badaniom rzeczonyj kwestii, drugi przynosi omówienie najciekawszych prac ze światowej literatury historiograficznej poruszającej zagadnienia historii wizualnej. W kolejnych (tj. III i IV) Skotarczak dokonuje interpretacji dwóch filmów: Piątka z ulicy Barskiej (reż. A. Ford) i 1920 Bitwa Warszawska (reż. J. Hoffman). Wreszcie, ostatni rozdział przynosi autorki koncepcję historii wizualnej. Kluczowe więc znaczenie, z punktu widzenia rodzącej się subdyscypliny, mają trzy ostatnie rozdziały omawianej pozycji.

Interpretując dwa wspomniane wyżej filmy ( A. Forda i J. Hoffmana) autorka cały czas ma na uwadze kwestię zasadniczą, a mianowicie co może dać historykowi, w sensie poznawczym, film i to bez rozróżnienia go na fabularny i dokumentalny (autorka bowiem przyłącza się do poglądu, że jest to już podział bezzasadny pod względem epistemologicznym)? W odpowiedzi wskazuje Skotarczak te cechy filmów, które umożliwiają ich wykorzystanie jako alternatywne źródło w stosunku np. do materiałów pisanych. Jej zdaniem: 1) każdy film jest źródłem wiedzy o epoce, w której powstał, a nie o której opowiada (s. 32), 2) jest zapisem panującej wówczas ideologii, 3) obraz filmowy bądź fotograficzny lepiej niekiedy oddaje scenerię jakiegoś krajobrazu

---

<sup>3</sup> Autorka dotyka też kwestii filmu jako dzieła historiograficznego. Szersze jednak omówienie tego zagadnienia znajdzie czytelnik w książce Piotra Witka, *Kultura Film Historia. Metodologiczne problemy doświadczenia audiowizualnego*, UMCS. Lublin, 2005

niż najdokładniejszy nawet opis – np. budowle, stroje, sposób wyrażania się (s. 147).

W przypadku filmu 1920 Bitwa Warszawska sytuacja wygląda trochę inaczej, uważa. Gdyż jest to „typowy” film historyczny, a więc akcja którego rozgrywa się ponad 80 lat wcześniej od chwili jego produkcji zatem może być on rozpatrywany bardziej jako alternatywny obraz historiograficzny aniżeli typowe źródło. Choć, jak zaznacza Skotarczak, będzie on mógł być wykorzystywany jako źródło dla następnych pokoleń – tyle, że odnoszące się do pewnych realiów początku XXI wieku.

Autorka zatem konfrontuje Hoffmana obraz bitwy warszawskiej z jej reprezentacjami wyprodukowanymi przez narracyjną i profesjonalną akademicką historiografię. Jest to, jak trafnie zauważa, typowy zabieg stosowany w przypadku filmów historycznych gdzie bada się na ile dany obraz filmowy jest zgodny z nauką i czy wnosi coś nowego do dotychczasowych ustaleń zawodowych historyków? W tym celu autorka posiłkuje się komentarzem wytrawnego znawcy epoki, a mianowicie prof. Włodzimierza Suleji. W tej konfrontacji film 1920 Bitwa Warszawska nie wypada najlepiej. Ten badacz historii Polski XX wieku zarzuca obrazowi Hoffmana wiele niedopowiedzeń, kontrowersyjnych scen czy wręcz przekłamań. Stąd ostateczna konkluzja autorki brzmi następująco: Pytanie czy film może zastąpić książkę historyczną, pozostaje na razie nierozwiązane. Wydaje się, że Bitwa Warszawska do tego celu się nie nadaje, choć jednocześnie analiza filmu zdaje się inspirująca. Pokazuje, że choć film w wielu miejscach rozmijał się z tzw. profesjonalną wiedzą (historyk jako ekspert), to zawiera wiele informacji o współczesnym myśleniu o wojnie polsko-bolszewickiej, o samym reżyserze, o sposobach konstruowania przeszłości (s. 187).

Przytoczona powyżej wypowiedź autorki skłania jednak do zadania bardziej, jak się wydaje, zasadniczego pytania, a mianowicie: czy obraz może

być poważną alternatywą dla pisma w poznawaniu i opisywaniu świata? Pytanie to tym bardziej zyskuje na znaczeniu, że jak zauważa sama Skotarczak żyjemy przecież w kulturze audiowizualnej. Można wszakże tą konstatację jeszcze bardziej wyeksponować – dodając, że żyjemy w epoce Informacjonalizmu i społeczeństwa informacyjnego, dla którego audiowizualne środki przekazu i kreowania rzeczywistości mają pierwszorzędne znaczenie (oprócz, rzecz jasna, produkowania i przetwarzania informacji). Coraz większą również rangę zyskuje nowa forma kultura, a mianowicie: cyberkultura. Również kluczowa dla omawianej książki kategoria – czyli wizualność zyskuje w Informacjonalizmie nowy sens i znaczenie.

Świat informacjonalizmu jest wytworem, jak to się powszechnie głosi, tzw. nowych technologii i tzw. nowych mediów. Wszystkie one łączy jedna wspólna cecha, a mianowicie, że są one sterowane za pomocą odpowiednich programów – napisanych w określonych językach. Wynalezienie nowych języków – języków programowania zapoczątkowało także rewolucję w badaniu, opisywaniu i komunikowaniu wiedzy na temat otaczającej nas rzeczywistości. Ta rewolucja to (paradoksalnie) wizualizacja. Nie musimy już polegać tylko na piśmie aby oddać złożoność naszego doświadczenia świata. Możemy go obrazować za pomocą różnych mediów, multimediiów i ich pochodnych.

Narracje pisane są zastępowane coraz częściej przez tzw. digital story – będące mieszanką e-tekstów i cyfrowych obrazów w postaci fotografii, filmu czy grafiki. Równolegle dygitalizuje się cały dotychczasowy dorobek ludzkości – w tym źródła w wszelkich postaciach i całą historiograficzną spuściznę. Rodzi się zatem nowa praktyka i nowy paradygmat, który możemy nazwać: cyfrową historią/historiografią, która/y zastępuje tę/ten dotychczasową/y – czyli, używając informatycznego języka, analogową/y.

Początek XXI stulecia to okres transformacji w historiografii i w ogóle w całej humanistyce (w przyrodoznawstwie ta przemiana zaczęła się już wcześniej). To czas dostosowywania się jej do wymogów i oczekiwań społeczeństwa informacyjnego. Jednym z owych wymogów jest wizualizacja. Wizualizacja w historiografii nie wynika więc tylko z faktu, że coraz częściej практикуjemy nowe formy wypowiedzi (wspomina o tym także D. Skotarczak), lecz także dlatego, że wizualizacja stwarza nowe możliwości badawcze i edukacyjne<sup>4</sup>.

W angielskojęzycznej Wikipedii (w polskiej to hasło jeszcze się nie pojawiło) czytamy min., że digital storytelling to cała gama cyfrowych narracji (w postaci stron www, rozbudowanych prezentacji, filmów, podcastów, a nawet narracyjnych gier komputerowych) na różne tematy – często cechujących się nieliniową fabułą, interaktywnością i oczywiście multimedialnością<sup>5</sup>.

Wizualizacja z kolei jest dowolną techniką tworzenia obrazów, diagramów lub animacji do komunikowania określonych treści<sup>6</sup>. Wizualizacja towarzyszy człowiekowi od zarania dziejów. Nowy rozdział w obrazowaniu świata przynoszą techniki komputerowe, które umożliwiają tworzenie cyfrowych, interaktywnych, multimedialnych i trójwymiarowych wizualizacji, a także infografik.

Zatem historia wizualna (czy szerzej cyfrowa) to praktyka nowej ery na gruncie historiografii, która, generalnie rzecz biorąc, polega na przeniesieniu

---

4 Piszę o tym szerzej w następujących artykułach: Digital storytelling (w druku) oraz: Źródła historyczne w „Trzeciej Kulturze”. Od biologii do informatyki ( w druku). Są już dostępne wersje elektroniczne tych tekstów w Internecie, na portalu: [www.scribd.com](http://www.scribd.com)

5 [http://en.wikipedia.org/wiki/Digital\\_storytelling](http://en.wikipedia.org/wiki/Digital_storytelling)

6 [http://en.wikipedia.org/wiki/Visualization\\_\(computer\\_graphics\)](http://en.wikipedia.org/wiki/Visualization_(computer_graphics))

ciężkości w badaniach i prezentowaniu przeszłości: z pisma na obraz. Korzystając z najnowszych osiągnięć nauk komputerowych i nowych, cyfrowych mediów dąży się, w jej ramach, do wizualizacji przeszłości, a więc ukazywania określonych wydarzeń czy postaci za pomocą animacji, grafiki (w tym trójwymiarowej) czy cyfrowych filmów. Towarzyszy jej (jako część składowa) analityka historyczna – czyli: interpretacja olbrzymiej ilości danych (big data), które tworzy społeczeństwo informacyjne albo które powstały w wyniku digitalizacji klasycznych źródeł. Wykorzystuje się tu liczne narzędzia analityczne (programy) typu: wordle, google analytics, google trends, many eyes, twittercounter, processing czy image plot. Pozwalają one na szukanie, pośród olbrzymiej ilości różnych źródłowych informacji, ogólnych (bądź lokalnych) trendów, tendencji czy prawidłowości, a także relacji, korelacji czy związków przyczynowych. Uzyskane rezultaty przedstawia się za pomocą infografik bądź timelinów, którym towarzyszy nierzadko odpowiedni komentarz (pisany, audio bądź video).

Powróćmy teraz do Doroty Skotarczak koncepcji historyi wizualnej. Jak zatem przedstawia się ona? Otóż historia wizualna, pisze, to subdyscyplina badawcza zajmująca się analizą przedstawień (audio)wizualnych w kontekście historycznym. Do jej głównych zadań, proponuje, należy 1) pisanie o roli jaką przedstawienia (audio)wizualne odgrywają w tworzeniu przedstawień historycznych oraz 2) wskazywaniu metod badawczych przydatnych dla analizowania wspomnianych przedstawień (s. 188). Następnie dodaje, że: „[...] zadaniem historii wizualnej jest w zasadzie próba odpowiedzi na pytanie o znaczenie materiałów (audio)wizualnych w warsztacie historyka [...] i ich potencjalną wartość jako źródeł historycznych (s. 189).

Historia wizualna swym zakresem, zdaniem Skotarczak, powinna obejmować te wszystkie sfery, które występują na styku historii, fotografii, filmu, sztuk plastycznych, mediów audiowizualnych oraz wszelkiej wizualizacji

historii – czyli (w tym ostatnim przypadku) np. przedstawienia teatralne, zasoby internetowe, zbiory muzealne czy inscenizacje historyczne (s. 211). Do krytyki zewnętrznej źródeł wizualnych można wykorzystywać, twierdzi, tradycyjne metody wypracowane do pracy z materiałami tekstualnymi (s. 230). Podobnie przedstawia się sprawa, uważa, z interpretacją materiałów wizualnych. I tym przypadku możemy posilkować się dotychczasowymi metodologiami: metodą analizy kompozycyjnej, semiologiczną, analizy dyskursu, itp. (s. 234-235).

W przypadku koncepcji Doroty Skotarczak mamy więc do czynienia z wąskim rozumieniem idei historii wizualnej. Projekt ten sytuuje historię wizualną gdzieś pomiędzy metodologią i naukami pomocniczymi historii. Właściwie można by ją równie dobrze włączyć do tych dwóch dziedzin – czyli uzupełnić o aspekt wizualizacji. Tak rozumiana (ta subdyscyplina) ma być więc refleksją teoretyczno-metodologiczną na wytworami audiowizualnymi i co ciekawe tworzonymi głównie poza akademicką historiografią (filmy historyczne, przedstawienia, rekonstrukcje czy muzea). Tymczasem, jak wskazano wyżej, można pojmować historię wizualną jako nową praktykę, które zastępuje starą – analogową. Zatem w niedalekiej już przyszłości cała historiografia będzie miała charakter cyfrowy i zwizualizowany. Obecnie jesteśmy świadkami transformacji w tym kierunku – zarówno w różnych obszarach społeczeństwa informacyjnego, jak i na gruncie historiografii akademickiej (przede wszystkim amerykańskiej). Tak rozumiana historia wizualna posługuje się już zupełnie innym zestawem narzędzi i wymaga ona także innych metod do interpretacji jej wytworów. Te klasyczne, stworzone z myślą o interpretacji źródeł pisanych i dotychczasowych form narracyjnych często zupełnie zawodzą. Można to pokazać na konkretnym przykładzie i niech będzie to analiza komiksu: V jak Vendetta i powstałego na jego podstawie filmu pod takim samym tytułem.



Autorów badań, do których się tu odwołuję, szczególnie zainteresowała kolorystyka filmu i komiksu (nasylenie i odcień barw poszczególnych kadrów). Interpretując to zagadnienie starymi metodami nie byłibyśmy w stanie obejrzeć wszystkich klatek filmu. W przypadku posłużenia się cyfrowymi metodami sytuacja zmienia się diametralnie. W tym przypadku do analizy wykorzystano program: Image plot, za pomocą którego przebadano wszystkie strony z 10 numerów komiksu i 2300 kadrów z filmu, a następnie zwizualizowano wyniki. Na internetowej stronie projektu możemy zobaczyć tą wizualizację oraz wnioski z przeprowadzonej analizy – min. czytamy tu:” Widzimy tu wyraźny podział między ciepłymi, jasnymi barwami a ciemnymi, metalicznymi odcieniami niebieskiego i dużą ilością czerni. Jest to opozycja, która ma odbicie w treści filmu – oprócz linearnego toku akcji, pojawia się kilkanaście sekwencji retrospekcyjnych, przed wojną i przed wprowadzeniem państwa policyjnego. Świat przedstawiony jest w ciepłych kolorach, na ekran naniesiony jest filtr sepii i rozmycia. Kontrastuje to z zimną, bezlitosną rzeczywistością teraźniejszości. Filmowcy skupili się na tym, by odczucia wizualne [...] były jak najgorsze, począwszy od scenografii, kolorów i kostiumów, a skończywszy na doborze aktorów i dialogach”<sup>7</sup>. Oczywiście w ten sam sposób można analizować miliony kadrów! porównywać różne filmy np. z tej samej epoki, a następnie uzyskane wyniki też przedstawiać w postaci zwizualizowanej (infografiki, obrazy trendów, itp.). Nie trzeba dodawać, że gdybyśmy chcieli podobną interpretację przeprowadzić tradycyjnymi sposobami to mogłoby to nam zająć całe lata, a i tak wyniki byłyby dalekie od dokładności.

Wizualizacja wiedzy i procesu nauczania to najpoważniejsze, jak się wydaje, wyzwanie i zadanie dla historiografii początków XXI wieku. Jesteśmy dopiero na początku tych przemian. Rodząca się cyfrowa historiografia, której

---

<sup>7</sup> <http://medialab.umcs.lublin.pl/?p=798>. Projekt wykonany przez studentów kulturoznawstwa – specjalizacja Cyberkulturoznawstwo, realizowana ze środków unijnych (ostatni dostęp: 20. 01. 13)

podstawą jest/będzie wizualność wymaga też rozwijania nowej teorii i nowej metodologii, za pomocą której będzie można w pełni wykorzystać jej, tej historiografii, poznawczy, praktyczny i edukacyjny potencjał.